

BP ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI
PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLÓGICZNY
WROCLAW

NAUKA W RĘKACH IDEOLOGÓW

WSTĘP. 1. IDEOLOGIE TOTALITARNE A DARWINIZM
I NIETZSCHEANIZM. 2. POLITYKA JAKO BIOLOGIA STOSOWANA.
ZAKOŃCZENIE.

*Jakie są korzenie nazizmu i komunizmu?
Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta:
dzieje się tak dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę.
Odrzucono pojęcie „natury ludzkiej” jako „rzeczywistości”,
zastępując ją „wytworem myślenia dowolnie kształtowanym
i dowolnie zmienianym według okoliczności”¹.*

WSTĘP

Termin *New Age* oznacza Nową Erę zwaną też Erą Wodnika. Pojęcie to mieści w sobie bardzo różne style myślenia, wielokształtne ruchy i ugrupowania. Tym, co wspólne dla mozaiki tworzącej całość fenomenu *New Age*, jest przekonanie, że świat znalazł się obecnie w chwili przełomowej. Astrologiczna Era Ryb, trwająca ostatnie dwa tysiące lat ukształtowana była przez dominujące w niej chrześcijaństwo. Nadchodząca zaś Era Wodnika ma, według zwolenników idei *New Age*, przynieść zasadniczą przemianę światopoglądu. Nowe myślenie miałyby powstać jako owoc połączenia zachodniej nauki

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 20.

i wschodniej duchowości. W chrześcijańskiej krytyce duchowości *New Age* wiele energii poświęcono krytyce nadmiernego optymizmu w kwestii swobodnego łączenia duchowości Wschodu z duchowością chrześcijańską. Wydaje się jednak, że wciąż za mało uwagi poświęca się krytycznemu podejściu do światopoglądu naukowego, jeśli rozumieć pod tym pojęciem pogląd, iż nauki, zwłaszcza przyrodnicze, bez światła wiary i moralności chrześcijańskiej stanowią wystarczającą podstawę, by zapewnić ludzkości szczęśliwszą przyszłość. W niniejszym tekście chcemy zaproponować kilka myśli ilustrujących radykalną fałszywość takiego przekonania.

1. IDEOLOGIE TOTALITARNE A DARWINIZM I NIETZSCHEANIZM

„Ideologie zła”² – tak nazwał Jan Paweł II łącznie komunizm i nazizm. Można je też nazwać ideologiami walki – odpowiednio: walki klas i walki ras. Obie te ideologie odwoływały się do nauk historycznych, tworząc syntezy mające nadać całościowy sens dziejom człowieka. Obie też inspirowały się chętnie tezami nauk przyrodniczych w formułowaniu praktycznych rozwiązań problemów społecznych. Rozwiązania te były często zbrodnicze, ale zbrodnie nierzadko uzasadniano takim pojmowaniem nauki, które odcina się od prawa nadanego przez Boga, Stwórcę świata, i od uznawania nienaruszalnych, absolutnych praw moralnych.

Światopogląd wynikający z walki klas ujętej w schemacie marksizmu-leninizmu jego zwolennicy często nazywali „komunizmem naukowym”. Z równą słusnością można mówić w tym samym znaczeniu o „rasizmie naukowym” – wśród prekursorów i uczniów Adolfa Hitlera³ znajdziemy takie samo podejście do danych nauk przyrodniczych i do materiałów historycznych, zwłaszcza do wielkich syntez ujmujących ogólne kierunki przebiegu dziejów na przestrzeni tysięcy lat.

Ideolodzy i praktycy totalitaryzmu nazistowskiego posiłkowali się pewnymi elementami ewolucjonizmu darwinowskiego. Z całą pewnością nie stosowali darwinizmu wprost, jako teorii naukowej przejętej przez nich w całości, ale jednak zaczerpnęli z niego pewne idee. W opublikowanej w 1871 roku książce *O pochodzeniu człowieka* Darwin jasno wyłożył swój pogląd: między człowiekiem a zwierzęta-

² Tamże.

³ Zob. J. Cornwell, *Hitler's Scientists: Science, War and the Devil's Pact*, New York 2003.

mi nie ma żadnej różnicy co do istoty, są tylko różnice co do stopnia rozwoju. W zwierzętach istnieją wszystkie cechy obecne w ludziach, także te dotyczące uczuć, moralności, a nawet religii, tyle tylko że w słabszym stopniu. Człowiek to zwierzę najlepiej przystosowane w walce o byt. Nawet sumienie to jedynie bardziej wyspecjalizowane uczucie, obecne w niższej formie wśród zwierząt. Co do relacji między ludzkimi rasami sam Darwin zalecał raczej postęp moralny, polegający na pokojowej koegzystencji różnych ras ludzkich i różnych gatunków stworzeń na ziemi: „W miarę jak człowiek cywilizuje się (...), prosty rozum wskazuje, że powinien rozszerzać swe uczucia sympatii do wszystkich członków narodu”, by potem „rozszerzyć sympatię na wszystkie narody, a następnie i rasy ludzkie”, a „wreszcie dochodzimy do tego, że odczuwamy ją również wobec wszystkich twórców zwierzęcych”⁴.

Czytelnik jego dzieł niekoniecznie z przedstawionych przez Darwina danych i metod ich interpretowania musiał wyciągnąć te same wnioski. Sposób podejścia Darwina do problemu rasowego ludzkości ilustruje następujące zdanie wstępne: „zastosujmy prawidła klasyfikujące do ras ludzkich, trzymając się tej metody, jakiej by się trzymał przyrodnik, gdyby miał do czynienia z pierwszym lepszym zwierzęciem”⁵. Niektóre wnioski z zastosowania tej metody były następujące: 1) przedstawiciele różnych ras „różnią się budową ciała i władzami umysłowymi”⁶; 2) znany powszechnie jest fakt, że „niektóre rasy [obecnie żyjące] zaledwie są w stanie policzyć do czterech, (...) a pod względem władz umysłowych i towarzyskich instynktów musiał pierwotny człowiek niewiele się różnić od dzisiejszych najdzikszych plemion”⁷; 3) u ludów cywilizowanych obserwuje się „zwiększoną objętość mózgu z powodu większej działalności intelektualnej”, co wyraźnie zmieniło ich wygląd zewnętrzny w porównaniu z ludami dzikimi⁸; 4) „żadna z zewnętrznych różnic międzyrasowych nie przynosi specjalnej korzyści człowiekowi – wyjątek stanowią oczywiście intelektualne i moralne, czyli społeczne władze”⁹, wskutek czego „stopień rozwoju umysłowego ważną odgrywa rolę w tych międzyrasowych zapasach”¹⁰.

⁴ K. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, Warszawa (b.r.w.), s. 156.

⁵ Tamże, s. 224.

⁶ Tamże, s. 225.

⁷ Tamże, s. 242.

⁸ Tamże, s. 266.

⁹ Tamże, s. 267.

¹⁰ Tamże, s. 246.

Darwin stawia pytania odnoszące się do historii wylotów narodów i ras wyższych oraz możliwych przyczyn ich upadków: „Grecy starożytni pod względem inteligencji przewyższali wszystkie współczesne im ludy”; a jednak „dobór naturalny, działając omackiem”, sprawił, że mogli ulec „w międzynarodowej walce o byt”. Bardziej precyzyjny był w swoich odpowiedziach, gdy chodziło o rasową degenerację Hiszpanów: tu winowajcę łatwo było znaleźć i nazwać: „Któż wytłumaczy, dlaczego Hiszpania, która niegdyś przodowała cywilizacji, dzisiaj pozostaje tak daleko w tyle za innymi ludami europejskimi?”. Darwin znalazł takie wyjaśnienie: po prostu celibat i inkwizycja przetrzebiły „najbardziej postępową i najszlachetniejszą rasę” – dlatego trudno było mu zrozumieć, „w jaki sposób Europa postępować mogła wobec tych nieobliczalnych szkód zadawanych jej przez Kościół katolicki”¹¹.

Niekiedy rozważania te przybierają formę bardzo praktyczną, dotyczącą wprost znanych mu z sąsiedzkiego doświadczenia grup ludzkich. Darwin przytacza opinię jednego z badaczy na temat wyższości germańskich Saksończyków nad irlandzkimi Celtami: „Lekko-myślny Irlandczyk, nieokrzesany i brudny, mnoży się jak królik, gdy tymczasem skromny, przezorny (...), ambitny i przesadnie moralny Szkot (...) pozostawia niewiele potomstwa”. Jednak, mimo tej przewagi rasowej, Saksończycy z biegiem czasu zostaną zdominowani liczebnie: „Jeśli niezamieszkałą wyspę zaludni tysiąc Celtów i tysiąc Saksończyków, to po dwunastu pokoleniach 5/6 ludności należeć będzie do rasy celtyckiej, ale 5/6 własności, władzy i inteligencji będzie po stronie owej pozostałej 1/6 ludności należącej do rasy saksońskiej; w wieczystej i nieustannej walce o byt rasa niższa i mniej uprzywilejowana zwycięży liczebnie”¹².

Darwin zastanawia się też nad negatywnymi skutkami opieki nad chorymi i słabymi jednostkami: „U narodów dzikich jednostki słabe, czy to umysłowo, czy też fizycznie, giną zwykle dość szybko, te zaś, które zostają, są zazwyczaj zdrowe i silne. Narody cywilizowane natomiast starają się wszelkimi siłami stawić przeszkodę temu procesowi naturalnej selekcji. Budujemy domy przytułku dla chorych, kalek i wariatów, ustanawiamy podatki na rzecz ubogich (...), a lekarze nasi poświęcają całą swoją zręczność i wiedzę, aby najslabsze istoty zachować jak najdłużej przy życiu (...). W taki sposób dajemy możliwość słabym członkom społeczeństwa do utrzymywania nadwątlonej swej rasy. Każdy, kto się przypatrywał sztucznej hodowli do-

¹¹ Tamże, s. 187.

¹² Tamże, s. 182

mowych zwierząt, przyzna, że metoda tego rodzaju, jaką kierujemy się w społeczeństwie, wywołałaby jak najszkodliwsze następstwa, gdyby ją zastosować do zwierząt”¹³.

Wniosek, jaki sam Darwin wyciąga z tak przedstawionych przez niego faktów, jest raczej konserwatywny: „Gdybyśmy umyślnie zaniechali słabych i ułomnych, to chociaż zyskalibyśmy niezawodnie na ulepszeniu rasy, stracilibyśmy jednak stokroć więcej na przytępieniu uczuć moralnych. Wypada więc bez szemrania znosić szkodliwe następstwa wynikające z protegowania istot słabych i wadliwie zbudowanych (...)”¹⁴.

Podchodzenie do rodzaju ludzkiego tak jak do gatunków zwierząt w kwestii poprawiania rasy było w rodzinie Darwinów kontynuowane. W 1883 kuzyn Karola Darwina, Francis Galton, ukuł słowo „eugenika”, oznaczające poprawianie ludzkiej rasy przez selekcję w rozmnażaniu. Założył Laboratorium Eugeniki Narodowej (Laboratory for National Eugenics) na University College w Londynie. Naukowa eugenika, według Galtona, to studium czynników, które mogą poprawić albo pogorszyć rasową jakość fizyczną lub umysłową przyszłych pokoleń. Galton był skądinąd znakomitym specjalistą w dziedzinie swoich badań: ten wybitny umysł przyczynił się do systemu identyfikacji ludzi na podstawie odcisków palców oraz do uściślenia matematycznych metod w badaniach statystycznych. Jednocześnie używał sformułowań, które później znaleźliśmy powtórzone niemal dosłownie w pismach Hitlera: „Gdyby choć jedną dwudziestą tych kosztów, które zużywa się na poprawianie rasy koni i bydła, zużyto na poprawianie rasy ludzkiej, jakie to mnóstwo geniuszy moglibyśmy stworzyć! Moglibyśmy wprowadzić proroków i arcykapłanów cywilizacji na świat, tak samo jak kojarzenie się w pary kretynów przymnaża idiotów. Mężczyźni i kobiety obecnych czasów w porównaniu z tymi, których mamy nadzieję wytworzyć, to jak uliczne kundły jakiegoś wschodniego miasta wobec przedstawicieli czystych ras”.

Galton odnosił swoje rozumowanie nie tylko do jednostek, ale i do całych narodów: „Słabe narody tego świata muszą z konieczności ustąpić szlachetniejszym odmianom ludzkości”. Nie były to rozważania tylko ogólnikowe i teoretyczne, ale przybierały bardziej praktyczne kształty: „Co do siły, zręczności i innych cech fizycznych, Darwinowskie prawo naturalnej selekcji działa z niewzruszoną i bezlitosną surowością. Słabi giną w walce o życie; tylko jednostkom silniejszym i zdolniejszym dane jest przetrwać i przekazać swoje wrodzone zalety

¹³ Tamże, s. 176.

¹⁴ Tamże.

następnym pokoleniom. Czy podobne zasady działają co do charakteru moralnego? Myślę, że tak, i wskazywałem na to, mówiąc o Indiach amerykańskich¹⁵.

Kontynuował ten styl myślenia kierownik Katedry Eugeniki stworzonej przez Galtona na Uniwersytecie w Londynie, Karl Pearson: „Zależność postępu od przetrwania rasy lepiej przystosowanej, choć wydaje się straszna, nadaje walce o egzystencję rysów zbawczych: to jest ów ognisty tygiel, w którym wytapia się szlachetniejszy materiał”. Dowodził, że bez wojny, „ludzkość nie zazna postępu, gdyż nie będzie hamulca dla płodności niższej odmiany ludzi, a niestrudzone prawo dziedziczenia nie będzie kontrolowane i prowadzone przez naturalną selekcję”. Swobodnie używał języka darwinowskiej ewolucji w odniesieniu do ludzkich ras: „Historia wykazuje jedną, i tylko jedną drogę do wyższego stanu tworzenia cywilizacji, mianowicie walkę rasy z rasą i przetrwanie rasy fizycznie i umysłowo lepiej przystosowanej¹⁶”.

Syn Charlesa Darwina, Leonard Darwin (1850-1943), prowadził do 1928 roku Towarzystwo Eugeniczne (Eugenics Society). Upowszechniano tam między innymi ideę o szkodliwości miłoserdzia, gdyż w ten sposób słabi i ubodzy mogą przetrwać i mnożyć się (warto zauważyć, że do tego samego wniosku dochodzili komuniści, choć inaczej motywując: miłoserdzie klasy wyzyskującej osłabiało świadomość klasową wykorzystywanego proletariatu). Towarzystwo proponowało zarówno eugenikę pozytywną (aby silni i przystosowani mieli więcej dzieci), jak i eugenikę negatywną (aby słabi i nieprzystosowani mieli mniej dzieci). Zauważono też, że często potrzebna będzie siła i przymus, by uratować ludzkość przed mnożeniem niepożądanych osobników, w związku z czym należy zastosować przymus wobec wszystkich, którzy, mając potomstwo, zaszkodziłoby przyszłym pokoleniom.

Na straży słabych i ułomnych jednostek stała moralność, jaką Karol Darwin przyswoił sobie dzięki chrześcijańskiemu wychowaniu, w ten sposób nie pozwalając na wyciągnięcie bardziej radykalnych wniosków z jego wizji możliwości doskonalenia ludzkości pod względem rasowym drogą doboru jednostek i narodów bardziej godnych pozostawienia potomstwa niż inni. Co jednak by się stało, gdyby ktoś miał inne poglądy na to, co właściwie oznacza wyrażenie „ucz-

¹⁵ F. Galton, *Hereditary Character and Talent*, cz. 1 i 2, MacMillan's Magazine, t. 11, XI 1864 oraz IV 1865, s. 157-166, 318-327, cyt. za: <http://www.eugenics-watch.com/roots/chap02.html> (19.04.2006).

¹⁶ Zob. <http://www.eugenics-watch.com/roots/chap09.html> (19.04.2006).

cia moralne” i dlaczego właściwie dla wyższych celów niektórych z tych uczuć by nieco nie przytępić?

Niecałe siedemnaście lat po wydaniu dzieła Darwina *O pochodzeniu człowieka* niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche ogłosił swój program radykalnego przewartościowania wszystkich wartości. „Niech zginą słabi i nieudatni: pierwsza teza naszej miłości człowieka. I należy im w tym jeszcze dopomóc. Co jest szkodliwsze niż jakikolwiek występki? Aktywne współcierpienie z wszystkimi nieudatnymi i słabymi – chrześcijaństwo (...)”¹⁷.

Chociaż sam Nietzsche odżegnywał się od ewolucjonizmu, to jednak stawianie przez niego problemu przypominało pytanie o to, jak doskonalic rasę ludzką: „jaki typ człowieka należy wyhodować, jako istoty wyższej pod względem wartości, jako istoty godniejszej życia, jako istoty pewniejszej przyszłości”¹⁸. To prawda, że specjaliści w zakresie filozofii prowadzą do dziś dyskusje nad potrzebą wysublimowanej interpretacji tych tekstów tak, by odnosiły się do spraw duchowych, oraz wskazują, że myśl Nietzschego jest wielowątkowa i na każdy cytat głoszący jedną tezę, można znaleźć inny cytat głoszący coś wręcz przeciwnego. Dziś też wielu filozofów i teologów zaprasza do odczytania głębi myśli tego niemieckiego filozofa, który „tak wiele ma do powiedzenia także chrześcijaństwu”. Ale drukowane teksty czytają nie tylko profesorowie filozofii. Czytają je też nieco dosłowniej rozumiejący czytelnicy. A ci mogli się dowiedzieć dalej, że: „Nie wywodzimy człowieka z "ducha", z "bóstwa", na powrót postawiliśmy go między zwierzętami”¹⁹; „Niegdyś w świadomości człowieka widziano dowód jego wyższego pochodzenia. A my przeczymy, że można coś robić doskonale, dopóki można to robić w świadomy sposób (...); wyrzuty sumienia to czysto fikcyjny świat”²⁰; „Z najrozmaitszych kultur wyrastają pojedyncze egzemplarze, które rzeczywiście reprezentują typ wyższy: coś, co w porównaniu z ogółem ludzkości jest swego rodzaju nadczłowiekiem (...). Całe generacje nawet, plemiona, ludy mogą niekiedy przedstawiać tego rodzaju traf”²¹; „Współcierpienie staje w poprzek prawa rozwoju, które jest prawem selekcji. Współcierpienie zachowuje przy życiu to, co dojrzało do zagłady, broni (...) wszelkiego rodzaju nieudatnych twórców, które

¹⁷ F. Nietzsche, *Antychrześcijanin*, tłum. z niem. G. Sowiński, Kraków 1999, s. 2.

¹⁸ Tamże, s. 3.

¹⁹ Tamże, s. 14.

²⁰ Por. tamże, s. 14-15.

²¹ Tamże, s. 4.

utrzymuje przy życiu”²²; „Prawa samozachowania i wzrostu nakazują, by każdy wynalazł swoją cnotę. Każdy naród zginie, jeśli swój obowiązek pomyli z pojęciem obowiązku w ogóle”. Dlatego fakt, że „silne rasy Europy północnej nie odrzuciły od siebie chrześcijańskiego Boga, nie przynosi [im] zaszczytu”²³.

Są winni tej sytuacji. Podobnie jak u innych myślicieli tego okresu – są to chrześcijanie. Ale nie tylko. „Żydzi w nieuleczalny sposób odwrócili kolejno religię, kult, moralność, historię, psychologię w przeciwieństwo ich naturalnej wartości. Żydzi zafałszowali ludzkość, a chrześcijaństwo jest ostateczną żydowską konsekwencją”²⁴.

U Nietzschego pojawia się interesujący wątek: pasożyta i krwio pijcy. „Żydowscy kapłani dokonali cudownego dzieła fałszerstwa (...): kapłan, pasożytniczy typ człowieka, rozkwitający tylko kosztem wszelkich zdrowych tworów życia (...), świątobliwy pasożyt”²⁵. Pasożyt jest oczywiście także krwio pijcą: „chrześcijanin i anarchista, obaj niezdolni do działania innego niż zatrucie, dewastowanie, wysysanie krwi. Chrześcijaństwo było wampirem Imperium Romanum”. Tak działało to „skryte robactwo”, które „zakradało się” i „wysysało”. Taki na przykład Apostoł Paweł: „ten Żyd, wieczny Żyd *par excellence* (...)”²⁶. Imperium Romanum pod wpływem takich ludzi jak on zostało „zhańbione przez podstępного, potajemnego, niewidzialnego, anemicznego wampira! Nie pokonane – jeno wysysane!”²⁷.

W obliczu chrześcijaństwa nie warto nawet podnosić argumentów: gdy Nietzsche widzi wyznawców tej wiary, czuje po prostu obrzydzenie: „nieprzyzwoitością jest dzisiaj być chrześcijaninem; i tu zaczyna się moja odraza”. Nie tai oburzenia wobec wpływu, jaki wywarło chrześcijaństwo na świat starożytny: „brak mi słów, by wyrazić swe uczucia wobec czegoś tak potwornego”. Nic dziwnego, przecież „teolog, kapłan, papież kłamią (...), kapłan, najniebezpieczniejszy pasożyt, jadowity pajak”²⁸. A „czytając Biblię, jesteśmy wśród Żydów”. Co to znaczy? To mianowicie, że „fałszowanie słów i gestów jako sztuka nie są przypadkowością”. Są czymś więcej. „Tu wchodzi w grę rasa”. I nic dobrego z tego nie wynika. „Chrześcijaninem, tym

²² Tamże, s. 7.

²³ Por. tamże, s. 11 i 19.

²⁴ Por. tamże, s. 24.

²⁵ Por. tamże, s. 26.

²⁶ Por. tamże, s. 58.

²⁷ Por. tamże, s. 59.

²⁸ Por. tamże, s. 38.

ultima ratio kłamstwa (...) jest Żyd. To nie tylko tradycja. To dziedzictwo". Chrześcijaństwo stało się możliwe, gdyż „świat znał już, pokrewny rasowo, rodzaj manii wielkości, mianowicie żydowską manię wielkości (...). Chrześcijanin to nic innego jak Żyd "swobodniejszego" wyznania"²⁹. Obu dość łatwo rozpoznać: co mają wspólnego „pierwsi chrześcijanie” i „polscy Żydzi”? – „Jedni i drudzy nie pachną przyjemnie"³⁰. Z kimś, kto śmierdzi, nie ma potrzeby dyskutować, z „cuchnącą judaiką rabinizmu i zabobonu"³¹. Chyba że tak, jak dyskutował z nimi Piłat, „jedyna postać w całym Nowym Testamencie, której nie sposób nie darzyć czcią”. Szczególnie godne pochwały wydaje się Nietzschemu podejście do problemu żydowskiego: „Jeden Żyd mniej czy więcej – czy to ważne?”³².

W traktacie przeciw chrześcijaństwu pojawia się też wątek narodowy: „Nie pojmuję, w jaki sposób Niemiec mógł kiedykolwiek odczuwać po chrześcijańsku”; „jeśli nie uporamy się z chrześcijaństwem, winni temu będą Niemcy"³³. Są to na pewno inspirujące słowa, kiedy się je rozważa w intelektualnej atmosferze seminarium filologów albo błyskotliwych filozofów. Zmieniają jednak radykalnie swój charakter, kiedy staną się inspiracją masowego ruchu społeczno-politycznego. Trudno o tym nie myśleć, gdy trzyma się w ręku wydane w Lipsku w 1930 roku dzieła Nietzschego, kiedy wzrok pada na zgrabnie rymujące się słowa: „Rom sank zur Hure und zur Hurenbude; Roms Caesar sank zum Vieh, Gott selbst – ward Jude!”³⁴.

W tamtych latach znaleźli się tacy, którzy od zacisza akademii woleli pracę w terenie. Tam inspirowali się poetyckimi wezwaniami Nietzschego w działaniu i przygotowali całkiem praktyczne wskazania dla ludu.

2. POLITYKA JAKO BIOLOGIA STOSOWANA

Ocenianie wartości ras ludzkich na podstawie stanu gospodarczego zamieszkiwanych przez nie państw u końca XIX wieku nie było czymś całkiem odosobnionym: w 1899 Anglik o niemieckim obywatelstwie, Houston Stewart Chamberlain (1855-1927), opubli-

²⁹ Por. tamże, s. 44.

³⁰ Por. tamże, s. 46.

³¹ Por. tamże, s. 26.

³² Por. tamże, s. 56.

³³ Por. tamże, s. 60-61.

³⁴ W tłumaczeniu Wacława Berenta: „Rzym dziewczką, i dziewczek zamtuzem się zdał, Rzymu Cezar bydlęciem, Bóg – Żydem się stał!"; F. Nietzsche, *Also sprach Zarathustra*, IV, 1, Leipzig 1930, s. 504.

kował książkę *The Foundations of the Nineteenth Century*. Szeroko opisywał w niej rasowe uwarunkowania kultury: rasa teutońska miałyby być jej nosicielką: „Wyraźnie to dziś widać: im mniej teutoński jest jakiś kraj, tym bardziej jest niecywilizowany. Kto w naszych czasach podróżuje z Londynu do Rzymu, przechodzi z mgły w słońce, ale jednocześnie od najbardziej wyrafinowanej cywilizacji i wysokiej kultury do półbarbarzyństwa: brudu, chamstwa, obłudy, biedy”³⁵.

Na przełomie XIX i XX wieku wielką popularnością cieszyły się „ludzkie ogrody zoologiczne” (*Human Zoo*). Np. Madison Grant, przewodniczący Nowojorskiego Stowarzyszenia Zoologicznego, do zoo w Nowym Jorku sprowadził Pigmeja z Kongo, imieniem Ota Bengs. Dla zilustrowania nauki Darwina umieszczono go w klatce z orangutanem i podpisano: „Brakujące ogniwo”.

Druuga wojna światowa i niesłychane zbrodnie Hitlera i jego popleczników przedstawiane są często jako wynik irracjonalnego obłędu. Nie da się zrozumieć popularności idei nazistów wśród Niemców bez zwrócenia uwagi na sposób argumentowania, który pomógł w przekonaniu milionów zwyczajnych ludzi do konieczności zbrodni. Bynajmniej nie był to wynik irracjonalnych tylko fascynacji osobą Führera albo mieszanki propagandy z bezpośrednim terrorem. „W latach 1945-49 [czyli już po II wojnie światowej – A.S.] większość Niemców wierzyła, że "nazizm był dobrym pomysłem, tylko źle wprowadzonym w życie". W listopadzie 1946 37% Niemców uważało, że "eksterminacja Żydów, Polaków i innych nie-Aryjczyków była niezbędna dla bezpieczeństwa Niemców”³⁶. Pogląd ten zakorzenił się w szerokich warstwach niemieckiego społeczeństwa na tyle, że przetrwał klęskę militarną i pierwsze lata obcej administracji. Dlaczego? Gdyż częścią argumentacji nazistów było odwoływanie się do poglądów rekomendowanych jako naukowe, reprezentowanych przez naukowców, często wybitnych specjalistów w swoich dziedzinach, przy absolutnym odseparowaniu wniosków naukowych od wymagań moralności obowiązującej przecież w każdej sytuacji.

Idea nierównej wartości ras ludzkich, zapewne zawsze w historii po cichu kultywowana przez co bardziej prymitywne jednostki, zyskała od połowy XIX wieku poparcie autorytetów. Zaczęło się od autorytetów literackich: francuski pisarz Arthur Count de Gobineau (1816-1882) opublikował w latach 1853-1855 książkę *Essai sur*

³⁵ H. S. Chamberlain, *The Foundations of the Nineteenth Century*, The Bodley Head, 1912, IX, A, s. 188.

³⁶ A. Leszczeński, *60 lat nowej Europy*, Gazeta Wyborcza 18-19.03.2006, s. 24.

l'inégalité des races humaines (Esej o nierówności ras ludzkich). Pewne jej fragmenty wpłynęły nieoczekiwanie na historię: znalazły się po siedemdziesięciu latach w książce *Mein Kampf* Adolfa Hitlera. De Gobineau wywodził, że jasnowłosa arystokracja aryjska była zawsze elitą Europy, ale straciła swoją moc przez mieszane małżeństwa, co doprowadziło do upadku tej „szlachetnej rasy”. Choć w jego pojęciu rasa teutońska obejmowała wszystkich mieszkańców północnej Europy, to jednak uważał, że Niemcy są najczystsza odmianą aryjską: „Tylko Niemców można uważać za spadkobierców Teutonów w linii prostej”, choć również „nieniemiecka północ Europy jest prawie czyśto teutońska”³⁷.

Problematyka naukowa poprawiania jakości ludzkiej rasy nurtowała Niemców na tyle, że w Niemczech w 1904 roku dr Alfred Ploetz założył czasopismo specjalistyczne *Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie*, poruszające tematy biologii rasowej. W roku 1905 z kolei A. Ploetz wraz z innym specjalistą, dr. Ernstem Rüdinem, założyli Towarzystwo Higieny Rasowej (Gesellschaft für Rassehygiene). Jego celem było wprowadzenie w Niemczech akademickich badań nad higieną rasową. Towarzystwo to odegrało znaczną rolę w formowaniu ustawodawstwa III Rzeszy.

Honorowym członkiem towarzystwa był słynny zoolog Ernst Haeckel (1834-1919), który upowszechnił w Niemczech prace Karola Darwina, zwracając szczególną uwagę na wykorzystania teorii pochodzenia gatunków także w odniesieniu do człowieka. Był on profesorem anatomii porównawczej. Politykę nazywał „biologią stosowaną”.

Dr Ploetz, zafascynowany od młodości pracami Karola Darwina i Ernsta Haeckela, przestrzegał przed zaburzeniem procesu naturalnej selekcji poprzez programy pomocy słabym i chorym. Proponował, by lekarze przy narodzeniu zabijali morfiną dzieci nierokujące nadziei na zdrowe życie. W roku 1936 został mianowany przez Adolfa Hitlera profesorem, a w 1937 – wstąpił do partii nazistowskiej (NSDAP).

Ernst Rüdin był wybitnym naukowcem: profesorem psychiatrii na Uniwersytecie Monachijskim, dyrektorem Instytutu Genealogiczno-Demograficznego im. Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Institut für Genealogie und Demographie) oraz dyrektorem Instytutu Psychiatrycznego im. Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Institut für Psychiatrie).

³⁷ H. S. Chamberlain, *The Foundations of the Nineteenth Century*, dz. cyt., s. 231.

W 1920 roku niemiecki psychiatra, prof. dr Alfred Hoche, oraz prawnik, prof. dr Karl Binding, wydali 62-stronicową broszurę *Prawo do niszczenia życia niewartego życia*³⁸. Wyodrębnili kilkanaście grup ludzi, którzy, według nich, nie mieli prawa do życia, np. chorzy ciężko i nieuleczalnie. Ich wątpliwą zasługą jest upowszechnienie terminu „życie niewarte życia”.

Raz uruchomione prawo wskazywania grup ludzi, którzy nie mają prawa do życia, doprowadziło do logicznej konsekwencji: jeśli pewien naród ma najwyższe na świecie osiągnięcia cywilizacji, to jakie prawo do życia mają inne narody?

Aby zaobserwować, jak środowiska akademickie – nawet jeśli hołdowały pseudonauce – wpłynęła na losy świata, przejdźmy do *Mein Kampf* Adolfa Hitlera. „Narodowa filozofia życia, która oprze państwo na idei rasowej, musi w końcu doprowadzić do skutku szlachetną epokę, w której człowiek nie będzie zwracał uwagi tylko na hodowlę i wychowanie rasowych psów, koni i kotów, ale starać się będzie o poprawienie gatunkowe samej ludzkiej rasy”³⁹. A oto obszerniejsze uzasadnienie tych poglądów, odwołujące się chętnie do argumentów zaczerpniętych z popularnej interpretacji danych naukowych. Adolf Hitler zaczyna od prezentacji szerszego tła swoich poglądów: „Wszyscy ludzie bez wyjątku wędrują po ogrodzie natury; wyobrażają sobie, że wiedzą praktycznie wszystko, a jednak z niewielu wyjątkami mijają jedną z najbardziej oczywistych zasad ze wszystkich praw natury: wewnętrznej selekcji gatunków wszystkich istot żyjących na ziemi”⁴⁰. Zgodnie z duchem epoki podchodzi do zagadnienia praktycznie i bez sentymentów: „Każda krzyżówka dwóch bytów na nie tym samym poziomie da w wyniku średnią poziomu dwóch rodziców”. Dlatego „silniejszy musi dominować, a nie łączyć się ze słabszym, poświęcając w ten sposób swoją wielkość. Tylko urodzony słabeusz może postrzegać to jako coś okrutnego, ale w końcu to tylko słaby i ograniczony człowiek – bo przecież gdyby to prawo nie zatriumfowało, to nie można by sobie wyobrazić żadnego wyższego rozwoju istot żywych”⁴¹. Świetlana przyszłość ludzkości wymagała tylko konsekwencji i determinacji: „Nasze obecne pokolenie słabeuszy będzie oczywiście protestować przeciwko takiej polityce, lamentować i ubolewać nad nią jako na naruszenie najświętszych praw

³⁸ *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens*, Leipzig 1920.

³⁹ A. Hitler, *Mein Kampf*, II, II, tłumaczenie własne z angielskiego, za: <http://www.crusader.net/texts/mk> (2005).

⁴⁰ Tamże, I, XI.

⁴¹ Tamże.

ludzkich. Ale jest tylko jedno prawo, które jest święte, a jest ono równocześnie najświętszym obowiązkiem. Tym prawem i zobowiązaniem jest strzec rasowej czystości krwi, tak aby zachować najlepsze typy ludzkich istot i w ten sposób umożliwić bardziej szlachetny rozwój samej ludzkości⁴². Należy pamiętać, że dla Hitlera słowo „krew” znaczyło mniej więcej tyle, co dziś „pula genetyczna”, czyli zasób cech dziedziczonych z pokolenia na pokolenie.

Za przykładem tendencji spotykanych częściej, jak widzieliśmy, w XIX wieku Hitler dość swobodnie przechodzi od problematyki zwierząt do analogicznych zjawisk obserwowanych w świecie ludzi: „Konsekwencją rasowej czystości, obowiązującej powszechnie w naturze, jest wyraźne oddzielenie różnych ras”. Wynika z tego, że „lis jest zawsze lisem, a gęś – gęsią”. Co więcej, „nigdy nie spotka się lisa, który w swojej wewnętrznej naturze okazywałby humanitarne tendencje wobec gęsi⁴³”.

Nawiązania do ewolucyjnej teorii walki gatunków o byt są miejscami w *Mein Kampf* bardzo wyraźne: „Natura spogląda spokojnie, a nawet z satysfakcją. W walce o chleb codzienny wszyscy słabi i chorowici lub mniej zdecydowani padają, podczas gdy walka osobników męskich o osobniki żeńskie daje im prawo lub sposobność do przetrwania tylko najzdrowszych. A walka zawsze oznacza poprawę zdrowia gatunku, jego siły przetrwania i dlatego przyczynia się do jego wyższego rozwoju⁴⁴”. „Natura nie pragnie łączenia się słabszych osobników z silniejszymi, gdyż całe dzieło wyhodowania rasy, co trwało może setki tysięcy lat, zostałyby zrujnowane za jednym zamachem⁴⁵”. Niektóre przykłady podawane przez Hitlera są identyczne z tymi, które można znaleźć w dziełach dziewiętnastowiecznych ewolucjonistów: „Germański mieszkaniec kontynentu amerykańskiego, którzy pozostali rasowo czysti i niez mieszani, wyrósł na pana tego kontynentu; pozostanie nim tak długo, jak długo nie padnie ofiarą skażenia krwi⁴⁶”. Argumenty Hitlera wciąż powracają do rozumu i do natury: „Kiedy człowiek zbuntuje się przeciw żelaznej logice natury, wówczas wejdzie w konflikt z zasadami, którym on sam zawdzięcza swoje istnienie jako człowiek⁴⁷”. Ludziom, którzy mieliby ochotę argumentować, że natura to nie wszystko, Hitler odpowiada: „Człowiek nigdy jeszcze nie przewyciężył natury w niczym, (...) wzrósł

42 Tamże, II, II.

43 Tamże, I, XI.

44 Tamże.

45 Tamże.

46 Tamże.

47 Tamże.

na podstawie znajomości różnych praw i tajemnic natury, by stać się panem innych stworzeń, którym takiej wiedzy brak”⁴⁸.

Dalej, w obronie swoich tez przed dyskutantami, którzy „odwołują się do emocji, nie do ścisłej prawdy naukowej”, pisze: „takie idee nie mają nic wspólnego z chłodną logiką, ale są tylko wynikiem uczuć, koncepcji etycznych itd.”⁴⁹. Jednak „ludzie zawdzięczają swoją wyższą egzystencję nie ideom kilku zwariowanych ideologów, ale wiedzy i ścisłemu zastosowaniu surowych i bezlitosnych praw natury” – to właśnie daje „prawo do zwycięstwa najlepszych i najsilniejszych w tym świecie”⁵⁰. Które rasy są owymi najlepszymi i najsilniejszymi? „Próżne byłoby dyskutowanie, które rasy były początkowymi przedstawicielami ludzkiej kultury i dlatego też prawdziwymi założycielami tego, co wyrażamy słowem "ludzkość"”⁵¹. Ważne są nie tyle dywagacje ginące w pomroce dziejów, co praktyczny punkt widzenia: „Prościej podnieść to zagadnienie w odniesieniu do czasów obecnych, a nasunie się wtedy łatwa i jasna odpowiedź: wszelka ludzka kultura, osiągnięcia sztuki, nauki i techniki, które widzimy dziś przed sobą, są prawie bez wyjątku produktem Aryjczyka: on jest Prometeuszem ludzkości, od którego zawsze wychodziła boska iskra geniuszu, zawsze na nowo zapalając ogień wiedzy”⁵². Jeśli historia ludów aryjskich miała nie tylko wzloty, ale i upadki, to tylko dlatego, że „mieszanie krwi i wynikający z tego spadek poziomu rasowego był jedyną przyczyną wymierania starych kultur”⁵³. I tu Hitler dochodził wreszcie do swojej nieskrywanej pasji: „Największym przeciwieństwem Aryjczyka jest Żyd”⁵⁴. Pojawia się tu obficie znany z wcześniejszych tyrad Nietzschego wątek pasożyta, wampira i krwiopijcy: wszystkie te trzy określenia niemieckiego filozofa powracają – ale teraz owym pasożytem i wampirem jest już zdecydowanie przedstawiciel rasy żydowskiej: „jest on zawsze pasożytem w ciele innych narodów”⁵⁵.

Ale czy nie-Żydzi mogą czuć się bezpieczni? Z całą pewnością nie! Oto w poszukiwaniu przestrzeni życiowej wzrok Führera kieruje się na Wschód: „Ruch narodowo-socjalistyczny musi dążyć do wyeliminowania braku proporcji między naszą populacją a naszym obszarem (...); musi być świadomy, że na nas, jako na strażnikach

48 Tamże.

49 Tamże.

50 Tamże.

51 Tamże.

52 Tamże.

53 Tamże.

54 Tamże.

55 Tamże.

najwyższych ideałów humanistycznych na ziemi, spoczywa najwyższe zobowiązanie, a im bardziej ruch dążyć będzie do wzbudzenia w narodzie niemieckim świadomości rasowej – aby tak jak dba o rasową hodowlę psów, koni i kotów, miał też miłosierdzie dla czystości własnej krwi – tym bardziej zdolny będzie spełnić swoją misję. (...) To nie w kolonialnym przejmowaniu obszarów mamy szukać rozwiązania problemu, ale jedynie w zdobywaniu nowych terytoriów w celu ich zasiedlenia, co poszerzy obszar macierzy i nie tylko utrzyma osadników w bezpośredniej łączności z krajem pochodzenia, ale zabezpieczy dla całości terytoriów te zdobycze, które leżą w sile jedności (...). Jeśli mówimy o terytoriach w dzisiejszej Europie, to możemy mieć na myśli tylko Rosję i wasalne państwa na jej granicach”⁵⁶.

Innym wyznawcą idei *Lebensarumu* (koniecznej dla narodu niemieckiego przestrzeni życiowej), antysemityzmu i przekonania o wyższości rasy aryjskiej był Alfred Rosenberg, wpływowy dygnitarz hitlerowskiego reżimu: „Kościelny Jahwe jest dziś tak martwy, jak Wotan 1500 lat temu. Duch nordycki doszedł do świadomości filozoficznej w Immanuelu Kancie, którego główne dzieło polega na ostatecznym rozdzieleniu struktur religii i nauki. Religia ma coś wspólnego tylko z "królestwem Bożym w nas", prawdziwa nauka zaś – tylko z mechaniką, fizyką, chemią, biologią. To krytyczne rozdzielenie oznacza, że po jego wprowadzeniu zaistniał pierwszy warunek właściwej kultury nordyckiej, a oznacza to jednocześnie przewyżczenie pewnych syryjsko-żydowskich dogmatów”⁵⁷. Owo tajemnicze określenie: „syryjsko-żydowskie dogmaty” – u Rosenberga oznacza oczywiście chrześcijaństwo.

Hitler miał jasną wizję, czego zamierza dokonać, i w zakończeniu *Mein Kampf* napisał: „Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (NSDAP) (...) staje się coraz bardziej świadoma istoty swojej walki, czuje, że jest najczystszy wcieleniem wartości rasy i osobowości (...); z niemal matematyczną pewnością pewnego dnia wyłoni się zwycięska ze swoich walk. Tak samo Niemcy muszą nieuchronnie zdobyć swoją prawowitą pozycję na ziemi, jeśli będą prowadzone i organizowane według tych właśnie zasad. Państwo, które w tym czasie rasowego zatrucia wykazuje troskę o swoje najlepsze elementy rasowe, musi pewnego dnia zostać panem ziemi”. I, mimo niespełnienia tych marzeń, w swoim testamencie wyznaje: „Umieram

⁵⁶ Tamże, II, II.

⁵⁷ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*, I, I, 135, cyt. za: <http://www.etv.com/berlin/mythus00.htm> (2005).

z sercem szczęśliwym, świadomy niezmiernych dokonań i osiągnięć naszych żołnierzy oraz młodzieży, która nosi moje imię”⁵⁸.

„Dobre samopoczucie” Hitlera podziela Joseph Goebbels, nazistowski minister propagandy: „[Należy] stać wobec losu z czystym sumieniem i czystymi rękami, znieść wszelkie cierpienie i wszelką próbę, nigdy nawet nie myśleć o niewierności wobec historycznej misji”⁵⁹; oraz inni zbrodniarze hitlerowscy oskarżeni w Norymberdze: „zawsze działałem zgodnie z moim sumieniem”; „oczekuję waszego osądu z czystym sumieniem”; „moje intencje i moje sumienie są czyste”⁶⁰.

ZAKOŃCZENIE

Jaką przestrogę możemy wyczytać z historii XX wieku? Powstały wiek wcześniej prąd umysłowy, nazwany przez Henri de Lubaca ateizmem humanistycznym, za swój cel przyjął wyzwolenie człowieka. W imię godności człowieka zrujnował podstawy judeo-chrześcijańskiej moralności. Oparcie w Bogu tych wielkich religii bojownicy o humanizm brali za pęta niewoli. Zanegowanie praw Bożych doprowadziło do oddzielenia etyki od nauki. Zgubny ten proces w całą wyrazistością obnażył słabość etyki świeckiej. Jeżeli nie ma prawa Bożego jako kryterium ludzkiego postępowania, tam nie ma właściwe żadnego kryterium i do głosu mogą dojść najbardziej dzikie i prymitywne instynkty ludzkie. Nawet autorytet nauki nie uchroni ludzkości od śmiertelnych skutków ateizmu humanistycznego, mimo jego szczytnych haseł ideologia bez Boga staje się ideologią nieludzką, antyhumanistyczną.

Jak pokazała historia XX wieku, środowiska naukowe – mniemając, że działają dla dobra człowieka – dostarczyły haseł dwóm największym totalitaryzmom: nazizmowi i komunizmowi. Co znamienne, oba szczyły się w swoim mniemaniu rodowodem na-

⁵⁸ *Ich sterbe mit freudigem Herzen*, Testament polityczny Adolfa Hitlera, Berlin, 29.04.1945, cyt. za: <http://www.ess.uwe.ac.uk/documents/pol-test.htm> (2005).

⁵⁹ Ang. „with a pure conscience and clean hands”, Mowa Goebbelsa na 56. urodziny Hitlera, 20.04.1945, za: <http://www.calvin.edu/academic/cas/gpa/unser45.htm> (2005).

⁶⁰ Karl Doenitz: „I (...) have acted according to my conscience”; Julius Streicher: „I look forward (...) with a good conscience”; Fritz Sauckel: „My intentions and conscience are clean”, cyt. za: <http://www.yale.edu/lawweb/avalon/imt/proc/08-31-46.htm> (2005).

ukowym: marksizm chlubił się materializmem naukowym, nazizm zaś – naukowym rasizmem.

SUMMARY

SCIENCE IN THE HANDS OF IDEOLOGISTS

In the Catholic approach to the New Age phenomenon one observes tendency to focus the critics on the religious aspect of this new spiritual movement, especially when taken from Eastern religions. Yet the elements based on contemporary science are as important to the New Age as the typically religious ones. Therefore it seems important to stress the fact that science deprived of the guiding light of faith and morality can easily be misled and thus can serve not so much the human welfare as rather interests of totalitarian regimes.

A historical example is here reflected upon: science in service of Adolf Hitler's regime. The philosophical aspect is added, namely how the Nietzsche's philosophy was used to serve the Nazi purposes in cooperation with both the high technology and medicine together with eugenics.